



Sygn. akt II PK 140/08

**WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 27 stycznia 2009 r.

Sąd Najwyższy w składzie :

SSN Romualda Spyt (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Beata Gudowska

SSN Józef Iwulski

w sprawie z powództwa Ł. C.

przeciwko Przedsiębiorstwu Produkcyjno - Handlowemu A. Sp. z o.o. w K.

o wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy, Ubezpieczeń

Społecznych i Spraw Publicznych w dniu 27 stycznia 2009 r.,

skargi kasacyjnej strony pozwanej od wyroku Sądu Okręgowego Sądu Pracy i

Ubezpieczeń Społecznych w G. z dnia 22 stycznia 2008 r.,

I. oddala skargę kasacyjną;

**II. zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 900 zł
tytułem zwrotu kosztów postępowania kasacyjnego.**

Uzasadnienie

Sąd Rejonowy – Sąd Pracy w S. wyrokiem z dnia 30 października 2007 r. zasądził od pozwanej Przedsiębiorstwa Produkcyjno - Handlowego A. Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w K. na rzecz powoda Ł. C. kwotę 15.507,39 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 31 maja 2005 r. do dnia zapłaty oraz kwotę 3.430,20 zł wraz z ustawowymi odsetkami do dnia 11 sierpnia 2003 r. do lipca 2005 r. tytułem wynagrodzenia za pracę w nadgodzinach, oddalając dalej idące powództwo i rozstrzygając także o kosztach procesu. Wyrok ten zapadł w następujących okolicznościach faktycznych.

Powód był zatrudniony w pozwanej Spółce okresie od 17 marca 2003 r. do 27 lipca 2005 r. na podstawie kolejno zawieranych umów o pracę na czas określony, w pełnym wymiarze czasu pracy, na stanowisku przedstawiciela handlowego. Do podstawowych obowiązków powoda należało: pozyskiwanie nowych kontrahentów i punktów sprzedaży, odbiór należności, reklamacje - stwierdzanie, nawiązywanie zamówień i podtrzymywanie relacji zamówień z klientami, zbieranie zamówień, rozwożenie materiałów reklamowych firmy, dbanie o jak najwyższą sprzedaż na swoim terenie, pilnowanie terminów płatności indywidualnych klientów, doradztwo w zakresie sprzedawanych wyrobów, pozyskanie klientów, rozpowszechnianie informacji na temat firmy i jej wyrobów. Powód był odpowiedzialny za terminową i rzetelną realizację wszystkich powierzonych obowiązków. Zgodnie z treścią zawartych umów o pracę miejscem pracy była siedziba Spółki, tj. K. [...]. Natomiast zasadniczo powód pracował w terenie. Obszar jego działania obejmował głównie teren województwa kujawsko - pomorskiego, wielkopolskiego, łódzkiego, małopolskiego oraz miasta Bydgoszcz, Konin, Łódź, Katowice, Bielsko Biała, Opole. Powód dla własnych potrzeb notował w zeszytach dni i godziny oraz przebyte trasy. Ponadto sporządzał miesięczne zestawienia odbytych tras z podaniem daty, trasy i godzin pracy. Zestawienia były przedstawiane do zaakceptowania przełożonemu powoda, a następnie były przekazywane prezesowi zarządu. Przed wyjazdem w trasę powód zobowiązany był pobrać druk polecenia wyjazdu służbowego podpisanego przez prezesa i z tytułu delegacji służbowych otrzymywał diety i zwrot kosztów noclegów, jeżeli korzystał z hotelu. Praca powoda jak i innych zatrudnionych przedstawicieli handlowych wyglądała tak, że samodzielnie organizował czas pracy tak, aby jak

najwięcej punktów odwiedzić i co do zasady wyjeżdżał o godz. 7 - 8 rano, albo wcześniej w porze nocnej, jeżeli był to dłuższy wyjazd na południe Polski, a wracał tego samego dnia lub w kolejnych dniach w godzinach popołudniowych, a nawet wieczornych. Zdarzało się również, że powód miał wyjazdy służbowe w soboty. Przez pewien okres czasu w 2004 i 2005 r. w samochodzie powoda był zainstalowany nadajnik GPS, z odczytów którego można było odczytać, gdzie w danym momencie znajdował się pojazd i jak się poruszał i gdzie miał postój. Powód miał do dyspozycji samochód służbowy. Zgodnie z treścią umów o pracę powód w okresie zatrudnienia otrzymywał wynagrodzenie zasadnicze określone stawką godzinową, ponadto otrzymywał miesięczną premię uznaniową oraz premię od kwartalnej sprzedaży. Powód odbiór wynagrodzenia kwitował na listach płac. W okresie zatrudnienia powód otrzymał dodatkowe wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych w łącznej kwocie 1067,60 zł za nadgodzin.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił przede wszystkim w oparciu o zeznania przesłuchanych świadków. Sąd również wziął pod uwagę dowód z dokumentów złożonych przez strony do akt sprawy i zawartych w aktach osobowych powoda, w takim zakresie, w jakim ich prawdziwość nie budziła jego wątpliwości. Sąd uznał, iż co do zasady skutecznie zostały zakwestionowane przez powoda karty czasu pracy w zakresie godzin wykonywanej przez niego pracy i ewidencja pracy w godzinach nadliczbowych. Z zeznań świadków wynikało bowiem, że system czasu pracy był taki, jak opisywał powód, co wiązało się z przekroczeniem norm czasu pracy i obowiązkiem leżącym po stronie pracodawcy wypłaty dodatkowego wynagrodzenia. Przy tym Sąd oddalił wniosek pełnomocnika strony pozwanej o przesłuchanie w charakterze świadka A. M., albowiem zebrany materiał dowodowy był wystarczający do zamknięcia rozprawy i merytorycznego rozstrzygnięcia, zaś zbyteczne z punktu widzenia ekonomiki procesu było kolejne odraczenie rozprawy na czas bliżej nieoznaczony z uwagi na twierdzenia, że świadek jest na zwolnieniu lekarskim w związku z ciążą i nie wiadomo, kiedy będzie zdolna, aby przybyć do Sądu. Sąd również oparł się na opinii biegłego ds. księgowości i rachunkowości, uznając ją za rzetelną i wyczerpującą. Sąd przy tym nie uwzględnił wniosku strony pozwanej o wydanie opinii uzupełniającej, gdyż opinia ta, wbrew twierdzeniu pozwanej, nie była stronnicza, ale wykonana zgodnie z założeniami przyjętymi w

tezie dowodowej, a ponadto biegła sporządziła stosowne wyliczenia w oparciu o materiał dowodowy, który został złożony przez strony przed dopuszczeniem tego dowodu. Podkreślił również, że strona pozwana miała kilkakrotnie zakreślany termin do złożenia ostatecznych wniosków dowodowych i składała żądane dokumenty z opóźnieniem. W tej sytuacji złożenie po sporządzeniu opinii biegłego przez stronę pozwaną kolejnych dokumentów w postaci kart drogowych i równocześnie wniosku o uzupełnienie opinii należało traktować jako powołanie dowodów jedynie dla zwłoki.

Mając tak ustalony stan faktyczny, Sąd Rejonowy uznał, że roszczenia powoda co do zasady znajdują swoje uzasadnienie w zebranych materiale. W przedmiotowej sprawie bezspornym było, że powód Ł. C. faktycznie większość swojego czasu spędzał na pracy nie w siedzibie spółki, ale w różnych miejscowościach i terminach, których wyboru zasadniczo dokonywał sam w uzgodnieniu z przełożonym, chociaż z treści zawartych umów o pracę wynikało, że miejscem wykonywania pracy jest K. [...], tj. adres siedziby Spółki. Każdorazowo powód wyjeżdżając w teren do klientów otrzymywał druk polecenia wyjazdu służbowego, co było podstawą do rozliczenia kosztów delegacji i wypłaty diet. Sąd przyjął, że powód wykonywał tzw. nietypowe podróże służbowe (art. 77⁵ § 1 k.p.), bowiem z uwagi na rodzaj pracy miejsce jej wykonywania obejmowało pewną zamkniętą przestrzeń poza granicami administracyjnymi jednej miejscowości. Jeśli czas spędzony w drodze z delegacji narusza ustaloną w kodeksie pracy normę czasu pracy, wówczas pracownikowi należą się dni wolne albo dodatkowe wynagrodzenie. W związku z powyższymi ustaleniami Sąd uznał, że powód w ramach odbywanych wyjazdów służbowych pozostawał w dyspozycji pracodawcy w rozumieniu art. 128 § 1 k.p. i cały ten czas powinien być wliczany do czasu pracy, od wymiaru którego należało liczyć stosowne wynagrodzenie, w tym za pracę w godzinach nadliczbowych. Natomiast otrzymane przez powoda diety stanowiły ekwiwalent na pokrycie zwiększonych kosztów wyżywienia w czasie podróży służbowej i nie można ich traktować jako świadczenie nienależne.

Ponadto Sąd stwierdził, że z zebranego w sprawie materiału dowodowego wynika, iż praca powoda w godzinach nadliczbowych oraz w wolne dni była konieczna z uwagi na charakter działalności pozwanego i odbywała się za wolą i

wiedzą przełożonych . Istotne jest to, że praca faktycznie była wykonywana ponad normy czasu pracy, ustalone zgodnie z przepisami kodeksu i odbywało się to z uwagi na szczególne potrzeby pracodawcy. Brak jest również podstaw do tego, aby przyjąć za zgodne ze stanem faktycznym twierdzenia strony pozwanej, jakoby w skład podstawy wynagrodzenia wchodziło wynagrodzenie za pracę w nadgodzinach w postaci premii uznaniowej. Takie wynagrodzenie powinno być obliczone i wypłacone za pracę wykonaną. W związku z tym, zdaniem Sądu, brak jest logicznego uzasadnienia, że otrzymywane przez powoda wynagrodzenia, obejmowało wynagrodzenie za pracę w nadgodzinach, jeżeli jego wysokość nie odpowiadała przewidywanemu wymiarowi pracy. Pozwany nie mógł bowiem założyć, iż we wszystkie wskazane dni powód będzie świadczyć pracę ponad normę. Taka praktyka stanowiłaby naruszenie przepisów prawa, a w szczególności art.133 k.p. (art. 151 k.p.), który przewiduje sytuacje, kiedy praca w godzinach nadliczbowych jest dopuszczalna i w jakim wymiarze w skali roku. Natomiast zryczałtowane wynagrodzenie za godziny nadliczbowe w rozumieniu art. 134 § 3 k.p. (art. 1511 § 4 k.p.) można stosować, jedynie w stosunku do pracowników wykonujących stale pracę poza zakładem pracy, zaś wysokość ryczału odpowiada przewidywanemu wymiarowi pracy w godzinach nadliczbowych. Jak powyżej było ustalone praca powoda faktycznie trwała dłużej, aniżeli przyjęty przez pracodawcę czas wykonania zadania. Ponadto w żaden sposób powód formalnie nie został poinformowany, iż otrzymywana kwota premii uznaniowej stanowi wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych. Pozwany nie przedstawił żadnego wiarygodnego dowodu na okoliczności wypłaty dodatkowego wynagrodzenia za pracę w nadgodzinach, które miał powód otrzymywać w formie premii uznaniowej. Zdaniem Sądu, nie doszło do zawarcia umowy pomiędzy powodem a pracodawcą w sprawie dodatkowego wynagrodzenia za pracę. Tłumaczenie pracodawcy, że czynił tak z uwagi na ograniczenia wynikające z kodeksu pracy określające normę godzin nadliczbowych dla pracownika w ciągu roku należy uznać za działania służące obejściu prawa, co powoduje nieważność ewentualnej takiej czynności prawnej w świetle art. 58 k.c. w związku z art. 300 k.p. Biorąc powyższe pod uwagę Sąd uznał, iż roszczenie powoda z tytułu dodatkowego wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych jest zasadne, lecz jego wysokość podlegała modyfikacji

stosownie do wyliczeń biegłej z zakresu księgowości i rachunkowości. Sąd przy tym stwierdził, iż dokonane obliczenia należy jedynie traktować jako średnie wynagrodzenie za pracę w nadgodzinach, która została potwierdzona materiałem dowodowym zebrany w sprawie. Sąd takie szacunkowe kwoty może zasądzić na podstawie art. 322 k.p.c. według swojej oceny, po rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy. Mając na uwadze całokształt okoliczności sprawy Sąd Rejonowy zasądził na rzecz powoda kwotę wynikającą z wyroku wraz z ustawowymi odsetkami, przy czym zgodnie z żądaniem sprecyzowanym w piśmie powoda Sąd zaliczył uznaną kwotę potrącenia 2573,46 zł, stosownie do treści art. 451 § 1 k.c., na poczet skapitalizowanych odsetek od dnia wymagalności do dnia 30.05.2005r. od należności za lata 2003 i 2004. Na podstawie art. 481 k.c. Sąd zasądził odsetki ustawowe, liczone od dat wskazanych w piśmie z dnia 19.05.2006r.

Apelacja pozwanej od powyższego wyroku oddalona została wyrokiem Sądu Okręgowego - Sądu Pacy w G. z dnia 22 stycznia 2008 r. W pisemnych motywach rozstrzygnięcia Sąd Okręgowy podzielił ustalenia faktyczne Sądu Okręgowego, uznając za nieuzasadniony zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. i w tym zakresie podkreślił, że słusznie przyjął Sąd Rejonowy, iż pozwana nie wykazała, by faktycznie umowa o pracę między stronami obejmowała swoisty ryczałt z tytułu pracy ponad obowiązujące powoda normy czasu pracy w formie gwarantowanej premii odpowiadającej wysokości należnego w danym miesiącu wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych. Ponadto podzielił rozważania Sądu pierwszej instancji odnośnie argumentów pozwanej dotyczących jego stanowiska, z którego wynikało, że wypłacanie premii miało służyć obejściu obowiązujących przepisów dotyczących dopuszczalności pracy w nadgodzinach. Sąd Okręgowy przy okazji tej kwestii wyraził pogląd, że nie można rekompensować pracy w nadgodzinach premią czy nagrodą stanowiącą nie tylko zapłatę za określony efekt pracy, ale i rekompensatę za pracę w nadgodzinach w nieokreślonej wysokości, z uwagi na niewyodrębnienie tego składnika wynagrodzenia. Sąd Okręgowy podzielił także stanowisko Sądu Rejonowego wraz z jego argumentacją, że w niniejszej sprawie konieczność pracy w nadgodzinach wynikała z charakteru pracy powoda i sposobu jej organizacji. Przy uwzględnieniu terytorium, na którym były wykonywane

obowiązki pracownicze, praktycznie niemożliwym było wykonywanie pracy w obowiązujących powoda normach czasu pracy. Inaczej natomiast niż Sąd Rejonowy Sąd Okręgowy przyjął, że powód odbywał typowe podróże służbowe z tego względu, że wykonywał on na polecenie pracodawcy zadania służbowe poza stałym miejscem pracy. Uznał bowiem, że w niniejszej sprawie nie można mówić o „ruchomym” miejscu pracy, skoro w umowie o pracę określono je jako siedzibę pracodawcy. Zdaniem Sądu Okręgowego, zakres obowiązków powoda ustalony przez Sąd pierwszej instancji oraz organizacja pracy uzasadnia twierdzenie, że czas podróży służbowej, w tym czas prowadzenia samochodu służbowego, był nierozzerwalnie związany z wykonywaniem pracy. W konsekwencji uzasadnia to wliczenie całego czasu podróży służbowej do czasu pracy. Jego zdaniem, spełnione zostały przesłanki z art. 128 k.p., bowiem w tym czasie powód pozostawał w dyspozycji pracodawcy i nie mógł swobodnie dysponować swoim czasem, jak też ograniczeniom podlegało jego życie osobiste. Sama podróż nie była efektem wyboru powoda, lecz leżała w interesie pracodawcy. Wprawdzie powód sam określał trasę, jaką ma do pokonania, ale robił to konsultując się z pracodawcą, który wystawiał delegację, a ponadto miał na względzie najlepsze i najwydajniejsze wywiązanie się z nałożonych obowiązków. Sąd zwrócił uwagę na to, iż miesięczne zestawienia przebytych tras podlegały akceptacji pracodawcy. Za uzasadnione Sąd Okręgowy uznał oddalenie wniosku o dopuszczenie dowodu z opinii uzupełniającej biegłego sądowego, stwierdzając, że wydana opinia oparta została na całokształcie okoliczności wynikających ze zgromadzonego materiału dowodowego. Brak zaś możliwości ścisłego ustalenia przepracowanych nadgodzin z uwagi na niedopełnienie przez pozwanego obowiązku prowadzenia ewidencji czasu pracy, która odzwierciedlałaby rzeczywisty stan rzeczy, uzasadniał zastosowanie art. 322 k.p.c. Sąd wywiódł także, że zeznania świadka Anieli M. (dowód pominięty przez Sąd Rejonowy) nie mogły mieć charakteru przełomowego, zważywszy na to, że zeznania świadków potwierdziły organizację pracy przedstawianą przez powoda. Zebrany materiał dowodowy dawał zatem dostateczną podstawę do wyrokowania. Trafnie zatem Sąd Rejonowy uznał, że przeprowadzenie tego dowodu jest zbyteczne z punktu widzenia ekonomiki procesowej, tym bardziej, że dopuszczenie tego dowodu oznaczałoby konieczność

odroczenia rozprawy na bliżej nieokreślony czas, jako że świadek ten przebywał na zwolnieniu lekarskim i nie wiadomo, kiedy byłby zdolny stawić się w Sądzie. Sąd Okręgowy podkreślił także, odnosząc się do zarzutu naruszenia art. 242 k.p.c., że stosowanie tego przepisu jest pozostawione uznaniu sądu.

Skargę kasacyjną od powyższego wyroku wywiodła pozwana zarzucając w jej pierwszej podstawie niewłaściwe zastosowanie art. 77⁵ i art. 128 k.p. poprzez przyjęcie, że czas podróży służbowych, przypadający poza rozkładowym wymiarem czasu pracy, tj. czas dojazdu „do” i „z” miejsca świadczenia pracy jest czasem pracy w rozumieniu art. 128 k.p. w tzw. typowych podróżach służbowych, niewłaściwą wykładnię i zastosowanie art. 151 § 1 pkt 2 k.p. oraz art. 151¹ § 4 k.p. poprzez uznanie, że w wypadku samodzielnego ustalania i decydowania przez pracownika o zakresie i czasie świadczenia pracy podczas odbywanych przez niego podróży służbowych, w tym posiadania uprawnień do decyzji o przerwaniu podróży służbowej i korzystania z noclegu hotelowego, limitowanego jedynie kwotą przeznaczoną na ten cel, następnie kontynuowania podróży służbowej i powrotu do domu samochodem służbowym, można przyjąć wykonywanie pracy w ponadwymiarowym czasie pracy, a nadto uznanie, że wynagrodzenie za ten czas nie może być wypłacone w innej formie niż wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych oraz ustalenie, że postanowienie umowy o pracę przewidujące wynagrodzenie za tę pracę w formie premii, liczonej zgodnie z zasadami dotyczącymi wynagrodzenia za pracę w nadgodzinach, jest nieważne, jako niedopuszczalne i mające na celu obejście prawa, niewłaściwe zastosowanie art. 80 k.p. i art. 81 k.p. poprzez przyjęcie, że czas podróży służbowej stanowi w całości czas świadczenia pracy, chociaż w czasie odbywania podróży pracownik żadnej pracy nie świadczy ani nie pozostaje w gotowości do jej świadczenia.

Skarżąca podniosła także zarzut naruszenia prawa procesowego, tj. art. 233 k.p.c. w związku z art. 328 § 2 k.p.c. poprzez podzielenie przez Sąd drugiej instancji oceny dowodów dokonanej przez Sąd pierwszej instancji oraz naruszenie art. 232 k.p.c., art. 242 k.p.c., 284 k.p.c., art. 286 k.p.c. i art. 322 k.p.c. w związku z art. 385 k.p.c. poprzez niewyjaśnienie wszystkich okoliczności faktycznych mających wpływ na wynik sprawy, wobec niepełnego ustalenia stanu faktycznego w wyniku zaakceptowania stanowiska Sądu pierwszej instancji oddalającego wniosek

o dowodowy „o wyznaczenie terminu dla stawienia i przesłuchania świadka” oraz wnioski o wydanie opinii uzupełniającej przez biegłego sądowego – w następstwie tego - uznanie, że ściśle udowodnienie roszczenia przez powoda jest niemożliwe bądź utrudnione.

We wniosku o przyjęcie skargi kasacyjnej do rozpoznania skarżąca wskazała na istotne zagadnienie prawne występujące w niniejszej sprawie oraz potrzebę wykładni przepisów budzących poważne rozbieżności, w tym także w orzecznictwie Sądu Najwyższego, dotyczących czasu pracy pracowników odbywających podróże służbowe, w szczególności poza obowiązującym czasem pracy. Mianowicie, wątpliwość dotyczy tego, czy cały czas podróży służbowej powinien być zaliczony do czasu pracy w rozumieniu art. 128 k.p. i czy stanowi on wykonywanie pracy w rozumieniu art. 80 k.p., a w konsekwencji, czy czas dojazdu pracownika do miejsca świadczenia pracy, jak i powrotu z tego miejsca w tzw. typowej podróży służbowej, powinien być wliczany do czasu pracy, a w przypadku przekroczenia obowiązującej normy czasu pracy powinien być zaliczany do pracy w godzinach nadliczbowych, w tym także wtedy, kiedy pracownik samodzielnie ustala czas, miejsce i wymiar świadczenia pracy i czy okres przemieszczania się samochodem służbowym w podróży służbowej w całości wliczany jest do czasu pracy, jeśli pracownik w tym czasie korzysta z wielokrotnych przerw na posiłki, na odpoczynek, na naprawę samochodu, na nocleg, czy powierzenie przez pracodawcę i przyjęcie przez pracownika obowiązków służbowych, z którymi powiązana jest prawie codzienna konieczność świadczenia pracy w umówionym regionie geograficznym, może stanowić o dorozumianej zmianie miejsca pracy (określony obszar geograficzny w miejsce siedziby pracodawcy).

Wskazując na powyższe skarżąca wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i poprzedzającego go wyroku Sądu Rejonowego i przekazanie sprawy temu ostatniemu Sądowi do ponownego rozpoznania i rozstrzygnięcia o kosztach postępowania za wszystkie instancje.

W uzasadnieniu skargi skarżąca podkreśliła, że Sąd Okręgowy, odmiennie niż Sąd Rejonowy, uznał, że podróże służbowe odbywane przez powoda miały charakter podróży „typowych”. Stwierdziła, że w orzecznictwie sądowym, którym kierowała się, dominuje pogląd, iż czas podróży służbowej pracownika,

przekraczający obowiązujący go czas pracy, nie może być zaliczany do czasu pracy w godzinach nadliczbowych. Takie stanowisko zajął Sąd Najwyższy w wyrokach: z dnia 15 września 1954 r., II C 1227/53 (OSN 1995 nr 2, poz. 38), z dnia 27 października 1981 r., I PR 85/81 (OSP i KA 1983 nr 2, poz. 43), z dnia 23 czerwca 2005 r., II PK 265/04 (OSNP 2006 r. nr 5 – 6, poz. 76).

Pozwana wskazała, że pomimo nieuznawania czasu podróży służbowej, wykraczającego poza obowiązujący powoda wymiar czasu pracy za czas pracy, zgodnie z ustnym porozumieniem, wypłaciła powodowi wynagrodzenie za ten czas w formie premii, która była naliczana na zasadach i w wysokości należnej jak za pracę w nadgodzinach. Ponadto, to powód sam sobie organizował rozmiar i czas trwania obowiązków służbowych, nie miał narzuconego obowiązku kontynuowania podróży służbowej po upływie normalnego czasu pracy. Stąd nie sposób przyjąć, że pracownik kontynuujący podróż służbową według własnego uznania, w czasie której wielokrotnie zatrzymuje się na posiłki, odpoczywa, a nawet odwiedza znajomych i rodzinę, jest czasem pracy w myśl art. 128 k.p., za który przysługuje mu wynagrodzenie za pracę, zgodnie z art. 80 k.p., w szczególności, że pracodawca nie ma realnej możliwości zweryfikowania tego czasu.

Uzasadniając zarzut naruszenia art. art. 151 § 1 pkt 2 k.p. oraz art. 151¹ § 4 k.p. skarżąca stwierdziła, że kwestionuje wykładnię i zastosowanie tych przepisów przez Sąd drugiej instancji, który przyjął, że istniały szczególne potrzeby pracodawcy powodujące konieczność pracy powoda w nadgodzinach, podczas kiedy to powód sam sobie organizował rozmiar i czas trwania obowiązków służbowych, a wszystkie naliczone przez powoda nadgodziny dotyczyły wyłącznie czasu jazdy samochodem służbowym, po upływie normalnego czasu pracy.

Także, zdaniem skarżącej, niezasadnie i wbrew stanowisku zajętemu w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 18 lipca 2006 r., I PK 40/06 (OSNP 2007 nr 15-16, poz. 212) Sąd Okręgowy przyjął, że pozwany nie mógł umówić się z powodem co do stosownej rekompensaty za czas jazdy samochodem w formie premii, tym bardziej że była ona naliczana jak wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych.

W uzasadnieniu zarzutów powołanych w drugiej podstawie kasacyjnej – w odniesieniu do art. 233 k.p.c. w związku z art. 328 § 2 k.p.c. – skarżąca podkreśliła,

że Sąd drugiej instancji nie uwzględnił jej zarzutów poniesionych w apelacji, a dotyczących wadliwej oceny dowodów, co miało wpływ na wynik sprawy – w szczególności, że świadkowie oraz pozwana twierdzili coś zupełnie przeciwnego, niż ustalił to Sąd pierwszej instancji. Co do pozostałych zarzutów skarżąca wywiodła, że są one uzasadnione wobec oddalenia przez Sąd wniosku dowodowego o przesłuchanie świadka mającego wiedzę o ustalonych między powodem a pozwaną warunkach pracy i płacy oraz wniosku o dopuszczenie dowodu z opinii uzupełniającej biegłego o dokonanie wyliczenia czasu pracy powoda w oparciu o przedłożone przez pozwaną, po wydaniu opinii, karty drogowe, na podstawie których możliwe było dokładne ścisłe wyliczenie roszczenia.

W odpowiedzi na skargę kasacyjną powód wniósł o jej oddalenie i zasądzenie kosztów postępowania kasacyjnego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Odnosząc się w pierwszej kolejności do zarzutów naruszenia prawa procesowego, Sąd Najwyższy uznał, że nie mają one usprawiedliwionej podstawy. Skarżąca stwierdziła (w ramach naruszenia art. 233 k.p.c. w związku z art. 328 § 2 k.p.c.), że Sąd drugiej instancji podzielił ustalenia faktyczne Sądu pierwszej instancji, nie odnosząc się do zarzutów apelacyjnych, wykazujących ich sprzeczność z zebrany materiał dowodowy. W myśl art. 398³ § 3 k.p.c. podstawą skargi kasacyjnej nie mogą być zarzuty dotyczące ustalenia faktów lub oceny dowodów. Art. 398³ § 3 k.p.c. wprawdzie nie wskazuje *expressis verbis* konkretnych przepisów, których naruszenie, w związku z ustalaniem faktów i przeprowadzaniem oceny dowodów, nie może być przedmiotem zarzutów wypełniających drugą podstawę kasacyjną, nie ulega jednak wątpliwości, że obejmuje on art. 233 k.p.c. Wszakże ten właśnie przepis określa kryteria oceny wiarygodności i mocy dowodów (por. wyrok SN z dnia 26 kwietnia 2006r. V CSK 11/06 LEX nr 230204). Ustrojową funkcją Sądu Najwyższego jest sprawowanie nadzoru judykacyjnego, w tym zapewnianie jednolitości orzecznictwa sądów powszechnych. Z tego punktu widzenia każdy zarzut skargi kasacyjnej, który ma na celu polemikę z ustaleniami faktycznymi sądu drugiej instancji z uwagi na jego

sprzeczność z art. 398³ § 3 k.p.c. jest a limine niedopuszczalny (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 stycznia 2007r. V CSK 364/06, LEX nr 238975). Wobec powyższego podnoszony przez skarżącego zarzut błędnej oceny dowodów uchyla się spod kontroli kasacyjnej. Natomiast zarzut naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. (powinno być w związku z art. 391 § 1 k.p.c.) może stanowić usprawiedliwioną podstawę skargi kasacyjnej tylko wtedy, gdy uzasadnienie zaskarżonego wyroku nie posiada wszystkich koniecznych elementów bądź zawiera tak oczywiste braki, które uniemożliwiają kontrolę kasacyjną (por. np. orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 10 listopada 1998 r., III CKN 792/98, OSNC 1999 r. Nr 4, poz. 83, oraz z dnia 8 października 1997 r., I CKN 312/97, z dnia 19 lutego 2002 r., IV CKN 718/00, z dnia 18 marca 2003 r., IV CKN 11862/00, z dnia 20 lutego 2003 r., I CKN 65/01, z dnia 22 maja 2003 r., II CKN 121/01, z dnia 9 marca 2006 r., I CSK 147/2005). Takich zaś zarzutów z pewnością nie można postawić zaskarżonemu wyrokowi Sądu Okręgowego.

Przechodząc kolejno do oceny zarzutów powołujących się na naruszenie art. 232 k.p.c., art. 242 k.p.c., 284 k.p.c., art. 286 k.p.c. i art. 322 k.p.c. w związku z art. 382 k.p.c. i art. 385 k.p.c., stwierdzić należy, że treść, która je wypełnia, nie jest adekwatna do powołanych norm prawnych. Z uzasadnienia tych zarzutów wynika, że skarżąca zarzuca niewyjaśnienie wszystkich okoliczności faktycznych mających wpływ na wynik sprawy poprzez niepełne ustalenie stanu faktycznego w wyniku zaakceptowania przez Sąd drugiej instancji stanowiska Sądu pierwszej instancji oddalającego wniosek o dowodowy „o wyznaczenie terminu dla stawiennictwa i przesłuchania świadka” oraz wniosek o wydanie opinii uzupełniającej przez biegłego sądowego. Zdaniem pozwanej, w następstwie tego doszło do orzekania na podstawie niedostatecznie ustalonego stanu faktycznego i w konsekwencji uznania, że ściśle udowodnienie roszczenia przez powoda jest niemożliwe bądź utrudnione. W istocie Sąd drugiej instancji podzielił stanowisko Sądu pierwszej instancji co do zasadności oddalenia wniosku pozwanej o dopuszczenie dowodu z zeznań świadka A. M. z uwagi na dostateczne wyjaśnienie spornych okoliczności oraz przede wszystkim ze względu na niedające się usunąć przeszkody w przesłuchaniu tego świadka. Zaakceptował również oddalenie wniosku o dopuszczenie dowodu z opinii uzupełniającej biegłego, który miałby rozliczyć czas

podróży służbowych na podstawie kart drogowych, które do tej pory nie były brane pod uwagę. Zatem z przedstawionej argumentacji wynika, że chodzi o pominięcie określonych dowodów (zeznania świadka, karty drogowe), których przeprowadzenie, zdaniem skarżącej, miałyby wpływ na wynik sprawy. W takiej sytuacji koniecznym było powołanie się na przepis art. 217 § 2 k.p.c., zgodnie z którym sąd pominie środki dowodowe, jeżeli okoliczności sporne zostały już dostatecznie wyjaśnione lub jeżeli strona powołuje dowody jedynie dla zwłoki, czego w skardze nie uczyniono. To, że do pominięcia dowodu z zeznań świadka doszło z uwagi na stanowisko Sądu, że przeprowadzenie tego dowodu napotyka nieprzewidywalne trudności w niedookreślonym czasie, nie uzasadnia zarzutu naruszenia art. 323 k.p.c., w myśl którego (zdanie pierwsze) strony są obowiązane wskazywać dowody dla stwierdzenia faktów, z których wywodzą skutki prawne oraz (zdanie drugie) sąd może dopuścić dowód niewskazany przez stronę. Natomiast przepis art. 242 k.p.c. stanowi, że jeżeli postępowanie dowodowe napotyka przeszkody o nieokreślonym czasie trwania, sąd może oznaczyć termin, po którego upływie dowód może być przeprowadzony tylko wówczas, gdy nie spowoduje to zwłoki w postępowaniu. Tego rodzaju prekluzja stanowi uprawnienie sądu, a nie jego obowiązek, a więc odmowa jej zastosowania nie może być utożsamiana z naruszeniem powyższego przepisu. Powyższe uwagi dotyczą także nieuwzględnienia przez Sąd wniosku pozwanej o uzupełnienie opinii biegłego, który tak w istocie jest wnioskiem przede wszystkim o dopuszczenie dowodu z kart drogowych i o wyliczenie przez biegłego na ich podstawie czasu pracy powoda. Powołanie się w tym zakresie dodatkowo na naruszenie art. 284 k.p.c. (sąd może zarządzić okazanie biegłemu akt sprawy i przedmiotu oględzin oraz zarządzić, aby brał udział w postępowaniu dowodowym) i art. 286 k.p.c. (sąd może zażądać ustnego wyjaśnienia opinii złożonej na piśmie, może też w razie potrzeby zażądać dodatkowej opinii od tych samych lub innych biegłych) nie przystaje do tego zarzutu. Wreszcie, powiązanie powyższych zarzutów z art. 382 k.p.c. nie czyni ich skutecznymi. Zgodnie z tym przepisem sąd drugiej instancji orzeka na podstawie materiału zebranego w postępowaniu w pierwszej instancji oraz w postępowaniu apelacyjnym. Użycie sformułowania „materiał zebrany” jednoznacznie wskazuje, że chodzi o dowody przeprowadzone w fazie postępowania pierwszo lub

drugoinstancyjnego i pominięte przy dokonywaniu ustaleń faktycznych (sąd nie zajął wobec nich żadnego stanowiska), a nie o dowody, których przeprowadzenia odmówił sąd, oddalając z różnych względów złożone przez stronę wnioski dowodowe (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 11 kwietnia 2006 r., II PK 164/05, M.P.Pr. 2006 nr 10, poz. 541, z dnia 28 marca 2006 r., I UK 213/05, LEX nr 277891). Natomiast zasadność naruszenia art. 385 k.p.c. zależy od zasadności zarzutów dotyczących innych przepisów, jeśli ich naruszenie doprowadziło sąd drugiej instancji do ich błędnego zastosowania (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 grudnia 2006 r., II CSK 327/06, LEX nr 23894), co w niniejszej sprawie nie ma miejsca.

Przechodząc do zarzutów zawartych w pierwszej podstawie kasacyjnej, również i je Sąd Najwyższy uznał za nieuzasadnione.

Typowa podróż służbowa charakteryzuje się tym, że: 1) w kompleksie obowiązków pracownika stanowi zjawisko nadzwyczajne, wyjątkowe 2) czas podróży z założenia nie musi i nie ma być racjonalnie wykorzystywany do pełnienia pracy w interesie podmiotu zatrudniającego, a w każdym razie pracownik nie jest zobowiązany do jej wykonywania (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 kwietnia 1998 r., I PKN 24/98, OSNAPiUS 1999 nr 7, poz. 239). W nowszym orzecznictwie Sądu Najwyższego przyjęło się, że nietypowa podróż służbowa, w przeciwieństwie do podróży typowej, polega w decydującej mierze na permanentnym przemieszczaniu się z jednego do innego miejsca (miejscowości) wykonywania zajęć stanowiących przedmiot pracowniczego zobowiązania), a więc stanowi integralny element sposobu wykonywania pracy w ramach poniekąd "ruchomego" miejsca pracy (stanowiska roboczego) i jest konsekwentnie w całości kwalifikowana jako czas pracy (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 23 czerwca 2005 r., II PK 265/04, OSNP 2006 nr 5 - 6, poz.76, z dnia 19 lutego 2007 r., I PK 232/06, OSNP 2008 nr 7-8, poz. 95). Taki odmienny sposób traktowania nietypowej podróży służbowej można również wywieść z wcześniejszego orzecznictwa Sądu Najwyższego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 maja 1978 r., I PR 31/78, OSP 1979 nr 11, poz.191, w którym stwierdza się, że wszelkie przejazdy pracownika, wykonującego pracę w terenie, z miejsca zakwaterowania do miejsca pracy i z powrotem są objęte czasem pracy, pozostaje on bowiem w czasie tych

przejazdów w dyspozycji zakładu pracy oraz wyrok z dnia 4 kwietnia 1979 r. I PRN 30/79, OSNC 1979 nr 9, poz. 150, w którym dopuszcza się także przypadki, gdy uzasadnione jest wliczanie do czasu pracy czasu przejazdu pracownika odbywanego w trakcie podróży służbowej).

Niesporne w tym zakresie ustalenia faktyczne niniejszej sprawy wskazują, że powód pracę wykonywał zasadniczo na określonym obszarze geograficznym, co wynikało z istoty jego obowiązków na stanowisku przedstawiciela handlowego, niezależnie od postanowienia umowy o pracę wskazującego siedzibę pracodawcy jako miejsce świadczenia pracy. Można więc przyjąć, że postanowienie umowy o pracę wskazujące jako miejsce wykonywania pracy siedzibę pracodawcy, albo było nieważne (dotknięte wadą pozorności – art. 83 § 1 k.c.), albo uległo zmianie w sposób dorozumiany. Wbrew zatem stanowisku Sądu Okręgowego wykonywane przez powoda obowiązki służbowe mieściły się – wedle zaprezentowanego wyżej podziału - w pojęciu nietypowej podróży służbowej, która w całości stanowi czas pracy w rozumieniu art. 128 § 1 k.p. Zgodnie z nim czasem pracy jest czas, w którym pracownik pozostaje w dyspozycji pracodawcy w zakładzie pracy lub w innym miejscu wyznaczonym do wykonywania pracy. „Pozostawanie w dyspozycji” w rozumieniu art. 128 § 1 k.p. wymaga przebywania (fizycznej obecności) w zakładzie pracy lub innym miejscu, które w zamyśle pracodawcy jest wyznaczone (przeznaczone) do wykonywania pracy. Jeśli zatem podróż powoda wiązała się z fizyczną obecnością w miejscu wykonywania pracy (na określonym obszarze geograficznym), to pozostawał on przez ten czas w dyspozycji pracodawcy. Niezależnie od tego, kwalifikowanie pracy powoda jako podróży służbowych należy poddać krytyce. W tym miejscu wskazać należy na najnowsze orzecznictwo Sądu Najwyższego, odstępujące od koncepcji nietypowej podróży służbowej w stosunku do pracownika wykonującego podróż w ramach wykonywania umówionej pracy na określonym obszarze geograficznym i uznające, że taka praca w ogóle nie stanowi podróży służbowej w rozumieniu art. 77⁵ § 1 k.p. Tak przyjęto w uchwale z dnia 19 listopada 2008 r., II PZP 11/08 – niepublikowanej. W ślad za tą uchwałą Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 3 grudnia 2008 r., II PK 107/08 – niepublikowanym – uznał, że przedstawiciel handlowy wykonujący obowiązki pracownicze na pewnym obszarze geograficznym, nie mając stałego miejsca pracy, nie przebywa w podróży

służbowej. Czas pracy takiego pracownika może być liczony od chwili wyjścia z domu do chwili powrotu do domu. Do przedstawiciela handlowego stosuje się uchwałę z dnia 19 listopada 2008 r., II PZP 11/08. Z tych przyczyn zarzut naruszenia art. 77⁵ k.p. i art. 128 k.p. nie zasługuje na uwzględnienie.

Sąd Najwyższy nie podziela również stanowiska skarżącej dotyczącego naruszenia art. 151 § 1 pkt 2 k.p. oraz 151¹ § 4 k.p. Zgodnie z tym pierwszym przepisem praca w godzinach nadliczbowych jest dopuszczalna w razie szczególnych potrzeb pracodawcy. Dla oceny tej przesłanki (szczególnych potrzeb pracodawcy) w niniejszej sprawie istotne znaczenie ma przede wszystkim zakres i rodzaj powierzonych obowiązków pracowniczych, a konkretnie to, czy obiektywne warunki pracy, wymuszały na pracowniku wykonywanie jego zadań poza normalnym czasem pracy oraz czy odbywało się to za chociażby dorozumianą zgodą pracodawcy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 maja 2000 r., I PKN 669/99, OSNAPiUS 2001 nr 22, poz. 662). Na te dwa pytania Sąd Okręgowy odpowiedział pozytywnie, a w szczególności potwierdził to, iż wykonywanie przez powoda podróży służbowych poza normalnym czasem pracy odbywało się za wiedzą i zgodą pracodawcy, akceptującego rozliczenia delegacji służbowych przedstawiane przez powoda. Akcentowana przez skarżącego okoliczność, że powód miał pełną swobodę w określaniu codziennych zadań, nie niweczy stanowiska Sądu Okręgowego w tej kwestii, bowiem żaden przepis Kodeksu pracy, nie pozbawia pracownika w takiej sytuacji prawa do wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych chyba, że jest on pracownikiem zarządzającym w imieniu pracodawcy zakładem pracy lub kierownikiem wyodrębnionej komórki organizacyjnej (art. 151⁴ § 1 k.p., poprzednio art. 135 § 1 k.p.). Sąd Okręgowy nie naruszył też przepisu art. 151⁴ § 4 k.p. W ramach miarodajnych dla Sądu Najwyższego ustaleń faktycznych (art. 398¹³ § 1 k.p.c.) nie było między stronami umowy uzgodnień co do tego, że wypłacana premia ma rekompensować powodowi wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych. Stąd też nieuwzględnienie tej premii w ramach rozliczeń nie jest jedynie wynikiem przyjęcia *a priori*, że taka forma zapłaty za pracę ponad obowiązujący czas pracy jest niedopuszczalna, co sugeruje skarżący, a przede wszystkim następstwem ustaleń negujących ten fakt.

W zarzucie naruszenia art. 80 k.p. i art. 81 k.p. zawiera się pogląd skarżącej, że czas podróży samochodem służbowym nie jest efektywnym czasem pracy. Stanowisko to nie może być zaaprobowane ze względu na charakter pracy powoda. Immanentną cechą jego obowiązków pracowniczych był bezpośredni kontakt z kontrahentem, a więc zawierał się w nich obowiązek podróży pracownika do siedziby tego kontrahenta. Nie można więc twierdzić, że powód (przedstawiciel handlowy), prowadząc samochód służbowy, pozostaje jedynie w dyspozycji pracodawcy, nie wykonując w tym czasie obowiązków służbowych. Innymi słowy, w ramach obowiązków powierzonych powodowi mieściły się nie tylko czynności związane *stricte* z zakresem jego obowiązków, ale także te, bez których te pierwsze nie byłyby możliwe (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 sierpnia 2007 r., I PK 84/07, M.P.Pr. 2007 nr 12, poz. 644). Bez dojazdu do kontrahenta niemożliwym było wykonywanie pozostałych obowiązków pracowniczych. W zarzucie tym niezrozumiale jest powołanie się na przepis art. 81 k.p. dotyczący wynagrodzenia za czas tzw. przestoju, gdyż jeśli chodzi o przerwy w podróży uzasadnione potrzebą odpoczynku, spożycia posiłku czy naprawy samochodu, to tylko ostatnia z nich mogłaby być tak kwalifikowana. Przy czym czas przestoju jest również czasem pracy w rozumieniu art. 128 § 1 k.p. Również w podstawie faktycznej zaskarżonego wyroku brak jakichkolwiek ustaleń o innych przerwach w czasie podróży, dotyczących odwiedzin krewnych i znajomych powoda, podobnie zresztą jak i przerw na odpoczynek i spożycie posiłku. Co do tych ostatnich, to można z oczywistych przyczyn przyjąć, że miały one miejsce, zważywszy na odległości pokonywane przez powoda, lecz przerwy te służyły regeneracji organizmu podczas wykonywania obowiązków służbowych i gwarantowały bezpieczeństwo w ruchu drogowym, a jednocześnie nie ma ustaleń, które by świadczyły o przedłużaniu tych przerw ponad konieczny czas. Przerwy te więc wymuszone były charakterem pracy powoda i służyły bezpieczeństwu jego pracy, zatem nie ma podstaw, aby ich nie uznawać za czas pracy.

Mając na uwadze powyższe Sąd Najwyższy na mocy art. 398¹⁴ k.p.c. orzekł jak w sentencji. O kosztach postępowania kasacyjnego rozstrzygnięto po myśli art. 98 k.p.c.

/tp/